

Za narciarzami ciągną złodzieje

Data publikacji: 20.01.2006 0:00



brak zdjęcia

Sezon narciarski rozkręcił się na dobre. W Wiśle, Ustroniu, Brennej i Trójwsi Beskidzkiej pojawia się coraz więcej amatorów białego szaleństwa. Za nimi w góry ciągną złodzieje.

Policja musi dzielić swoją uwagę pomiędzy narciarzy szusujących po stokach i rozmaitej maści złodziejasków, którzy tylko czyhają na okazję. - *Patrole policyjne na nartach można spotkać głównie w Szczyrku, natomiast nasze działania koncentrują się na obserwacji parkingów i wyciągów* - mówi nadkomisarz **Grzegorz Gładysz**, zastępca komendanta powiatowego policji w Cieszynie.

Rok i dwa lata temu policjanci zakładali narty i pilnowali porządku na najpopularniejszych stokach w Wiśle. Okazało się jednak, że narciarze są tutaj w miarę zdyscyplinowani. Spora w tym zasługa ratowników GOPR pełniących dyżury. Tej zimy policyjne narty poszły w ką, a patrole starają się strzec mienia pozostawionego przez narciarską brać w samochodach.

- *Nie chodzi tutaj tylko o narty. Nierzadko przez szybę widać zostawione w środku auta aparaty fotograficzne, kamery, telefony komórkowe, ubrania. Pokusą stanowią też radioodtwarzacze. Chwila roztargnienia może drogo kosztować* - stwierdza nadkomisarz **Wiesław Poędnik**, naczelnik Sekcji Kryminalnej KPP w Cieszynie.

Przypadków kradzieży nart pozostawionych na stokach, przed lokalami gastronomicznymi czy na zamontowanych na dachach samochodów bagażnikach dotąd było niewiele. - Parę jednostkowych spraw - mówią policjanci. Złodzieje wpadli jednak na inny pomysł. Nie oddają sprzętu, zazwyczaj markowego o wartości 4-5 tys. zł, wypożyczonego z punktów serwisowych. - *Posługują się fałszywymi lub kradzionymi dokumentami tożsamości. Mamy zatem nowy proceder do wytropienia* - zauważa nadkomisarz G. Gładysz.

Na stokach działają też kieszonkowcy. Trzeba uważać podczas jazdy wyciągiem, nie trzymać portfeli w miejscach łatwo dostępnych (boczna kieszka kurtki), I jeszcze jedna uwaga. Wychodząc na narty należy dobrze zamknąć okna i drzwi w pokoju pensjonatu czy kwatery prywatnej. Kiedy nie ma gości, a okno pozostaje niedomknięte, złodzieje bez skrpułów potrafią przetrząsnąć całe pomieszczenie i ukraść wartościowe przedmioty.